

**Bertrand Russell: *Problemy filozofii*.** Przełożył i postłowiem opatrzył Wojciech Sady. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1995, 192 s.

Są - z grubsza biorąc - dwa sposoby nauczania filozofii. Pierwszy polega na krytycznym omawianiu poszczególnych koncepcji filozoficznych w takim porządku, w jakim pojawiły się one w dziejach; zaznajamianie się z dorobkiem wielkich filozofów traktowane jest tu jako metoda przyswajania sobie już nagromadzonej wiedzy filozoficznej i najlepsze przygotowanie do samodzielnych rozważań filozoficznych. Zwolennicy drugiej formy edukacji filozoficznej wolą skupiać się na tzw. problemach filozoficznych, i omawiać je w porządku historycznym, lecz w ujęciu systematycznym, a z prac filozofów czerpać jedynie przykłady takiego czy innego rozwiązania. W taki właśnie sposób postępuje Bertrand Russell w wydanych ostatnio po polsku *Problemach filozofii* (oryginał ukazał się po raz pierwszy w roku 1912, a już w roku 1913 ogłoszono polski przekład tej pracy pt. *Zagadnienia filozofii*, jednakże to tłumaczenie Ludwika Silbersteina dziś jest już nie do przyjęcia, i wydawnictwo słusznie zdecydowało się opublikować nowe tłumaczenie Wojciecha Sadego).

Russell pisze w *Przedmowie*, że ogranicza się „do tych problemów filozoficznych, o których można (... ) powiedzieć coś pozytywnego i konstruktywnego”. Nie znaczy to, że po lekturze tej niezbyt obszernej książeczki czytelnik będzie wiedział już, jaki jest stosunek zjawisk do rzeczywistości, jaka jest istota materii, czy istnieją powszechniki, czy możliwa jest wiedza *a priori*, jak odróżniać prawdę od fałszu itd. Zda sobie natomiast sprawę z istnienia tych i wielu jeszcze innych problemów oraz będzie umiał sensowniej o nich rozprawiać. „Filozofia - wyznaje Russell, kiedy musi przyznać, że nie udało mu się przedstawić dowodu na istnienie tzw. «tego tu oto» stołu - nawet jeśli nie jest w stanie *odpowiedzieć* na tak wiele pytań, jak moglibyśmy sobie tego życzyć, posiadaprzynajmniej zdolność *stawiania pytań*, które czyniąświat ciekawym i ukazują dziwność i cudowność skrytą tuż pod powierzchnią nawet najzwyklejszych rzeczy, z jakimi stykamy się na co dzień”. Taki pogląd na istotę i funkcję filozofii uważam za niebezpieczny, gdyż jeśli głosi się, że filozofia wprawdzie niczego nikomu nie daje, ale warto się nią zajmować, bo jest po prostu ciekawa - to zawsze można usłyszeć kontrargument nie do odparcia: „może, ale mnie to nie interesuje”. Na szczęście w rozdziale ostatnim, zatytułowanym *Wartość filozofii*, Russell wskazuje ważniejszą - moim zdaniem - funkcję filozofii: jeśli nawet niczego nie rozstrzyga ona raz na zawsze, to mnożąc wątpliwości „rozprasza arogancki dogmatyzm” tych, którzy wszystko wiedzą na pewno. Jeśli ktoś tak pojmuje zadania edukacji filozoficznej, może z powodzeniem używać książki Russella jako pomocy dydaktycznej - jak wiadomo, ten autor umie rozprawiać o skomplikowanych nawet problemach prosto i przejrzysto, a przekład Wojciecha Sadego jest bez zarzutu.

Andrzej Miś

**Peter Singer: *Hegel*.** Przekład W. Jeżewski. Wydawnictwo Michał Urbański, 1996, 96 s.

Są filozofowie, których można czytać bez specjalnego przygotowania: choć oczywiście nie wszystkie niuanse się wychwyci, to zasadniczy sens jest do zrozu-